

Świąteczne życzenia

Drodzy Czytelnicy,

na Święta przyjmijcie od nas- Wszystkich tegorocznych AUTORÓW

najserdeczniejsze życzenia:

DOBRA doświadczanego od LUDZI

CIEPŁA i pokoju DUCHA

RADOŚCI i OPTYMIZMU, którym warto zarażać innych

MĄDROŚCI BOŻEJ w każdym dniu

MIŁOŚCI, która daje szczęście i poczucie spełnienia

i **NASZEGO "BYCIA"** dla najbliższych, tych, których kochamy!



Sielanka przydomowa (Andrzej Poniedziałki)

*Ludzie, gdy poczuli strach zaraz wymyślili dach
Kiedy wyszło, że nie każdy o tej samej porze może
być pijany no to wymyślili ściany
gdy się nagle stało jasne że na człeka, na kolację
nie przypada cały wół zaraz wymyślili stół
Kiedyś biegli, jak to zimą, dla rozgrzewki
Jeden stanął, mówi – ileż można biec?
- chodźmy, wymyślimy piec
I tak ludzkość wyteżając*

*a to rozum, a to serce, a to ręce
doszła żmudnie i powoli do kafelków w łazience
Tak więc ludzkość jeśli nie policzyć bomb
głównie wymyślała DOM
Nawet koło wymyślono nie z powodu „ciężka praca”
Koło wymyślono po to By do domu szybciej wracać
A proch?- dziś już tak znieawidzony
wymyślono przecież po to by móc zwiedzać inne domy
Ale w domu choćby róże rosły w murze
telewizor był w glazurze i w doniczce każdej kran
Jeśli serce nie zamieszka
To to będzie*

PUSTOSTAN

spis treści artykułów

- | | | |
|-----------|---|---------|
| 1. | dr Julian Sawiński
Jak motywować korzystając z uczniowskich pragnień? | str. 4 |
| 2. | Katarzyna K. - mama Klaudii
Partnerstwo w szkole? - list rodzica w sprawie... | str. 19 |
| 3. | Katarzyna Kuhnke
Reforma oświaty a przedszkolaki... | str. 22 |
| 4. | Agata Baj
Doświadczać to dużo więcej niż wiedzieć | str. 24 |
| 5. | Maciej Maciołek
Niepewny grunt edukacji | str. 31 |
| 6. | Teresa Kosiarek
Świątecznik klasy czwartej - numer jedyny, grudzień 2008 | str. 34 |
| 7. | Teresa Kosiarek
Mimo wszystko | str. 36 |

dr Julian Sawiński

Jak motywować korzystając z uczniowskich pragnień?

Uczniowie często marzą o wielkich sukcesach artystycznych, sportowych lub ciekawych podróżach. Niektórzy marzą o samych piątkach i celujących ocenach na świadectwie. Inspiruje ich do tego rozmawianie o ich marzeniach, pragnieniach, aspiracjach i dążeniach oraz uczenie się ciekawych treści. Dlaczego edukacja szkolna kojarzy się im przede wszystkim z „wkuwaniem”, czyli czytaniem, zapamiętywaniem i rozumieniem oraz powtarzaniem określonego zasobu treści, które trzeba odtworzyć na sprawdzianie - a potem często szybko zapomnieć?

Wielu nauczycieli, powołując się na wymagania egzaminacyjne, wymaga przyswojenia przez uczniów sporej wiedzy. Sprawdza ją przez odpytywanie i pisemne kartkówki, ocenia, wierząc, że jeżeli uczeń coś wie i rozumie, to i umie. A gdzie jest w tym logika i sam uczeń - człowiek, podmiot edukacji i jego indywidualny rozwój i styl uczenia się? Czy naprawdę posiadanie dużego zasobu wiedzy przedmiotowej, np. biologicznej czy geograficznej, pomaga rozwojowi człowieka? **Jaka jest faktyczna zależność między uczeniem się a indywidualnym rozwojem człowieka?** Przecież uczenie się nie jest czymś, co się podejmuje tylko dla szkolnej oceny lub zadowolenia rodziców, czy też robi się za karę. Uczenie się jest przede wszystkim nabywaniem osobistych doświadczeń. Powinno być dla uczniów przyjemnością i wywoływać u nich radość z posiadania wiedzy, umiejętności, kompetencji itp.

Celem tego artykułu nie jest wyczerpujące przedstawienie tematu wpływu uczniowskich pragnień i dążeń na motywację do uczenia się, ale sygnalizowanie problemu i uczulenie osób organizujących uczenie się i doskonalenie, na to, jak

wielkie znaczenie w motywowaniu do uczenia się ma umiejętne wykorzystanie uczniowskich pragnień, marzeń oraz dążeń. Zainteresuje on tych, którzy pragną lepiej **motywować uczniów do uczenia się i pracy nad sobą** oraz tych, którym leży na sercu indywidualny rozwój uczniów, skuteczne motywowanie do uczenia się i pracy nad sobą. Może pomoże zmienić system szkolnego motywowania uczniów do uczenia się i pracy nad sobą (doskonalenia się). Chodzi przecież o wspieranie działań inspirujących, doradczych i innowacyjnych nauczycieli, bo żeby innym doradzać, pomagać i podpowiadać, trzeba samemu to znać i ćwiczyć, a przede wszystkim **trzeba być kimś**. Trzeba też nauczyć się śmiało sięgać do naturalnych, wewnętrznych zasobów uczniów.



Ryc. 1: Trzy podstawowe składniki ludzkich bogactw naturalnych (wg Taraszkiewicz 2006)

1. Nauczycielskie marzenia i pragnienia

Warto się zastanowić i przemyśleć

- O czym tak naprawdę marzę jako nauczyciel biologii i o czym marzą polscy nauczyciele?
- Jak nauczyć młodzież dostrzegania, ujawniania i rozszerzania swoich marzeń oraz pragnień?

Na początku zawodowej kariery jako nauczyciel biologii i geografii w małej wiejskiej szkole podstawowej, w woj. poznańskim, marzyłem m.in. o tym, aby mieć dostęp do ciekawych filmów przyrodniczych, które „leciały” w telewizji i nagrywać je oraz odtwarzać na lekcjach. Po latach pragnienie to się spełniło.

Nagrywałem filmy z telewizji i wyświetlałem wybrane ich fragmenty na lekcjach biologii. Pracując jako nauczyciel konsultant WOM-CEN nagrywaliśmy różnorodne filmy edukacyjne i metodyczne z nauczycielami różnych przedmiotów nauczania. Powstała bogata wideoteka filmów na kasetach wideo, w której kilka lat temu było prawie 1000 kaset. Marzenia się więc spełniają, choć niektóre dopiero po latach.

Przeglądając różne komentarze nauczycieli do informacji zamieszczanych na stronie internetowej, np. „Głosu Nauczycielskiego”, widać wiele pretensji, żalów i zdań krytycznych o nauczycielach oraz szkole i obecnej polskiej edukacji w ogóle. Czasem aż ręce opadają i optymizm pryska. Jestem za zdrową krytyką, racjonalnym roztrząsaniem trudnych problemów edukacyjnych, bo ona orzeźwia i budzi nowe pragnienia, ale także studzi je i racjonalizuje. Ustawia pragnienia i dążenia na właściwej drodze. Jestem za krytyką, za którą idzie myśl jakaś racjonalna, coś nowego proponująca i kierująca ku lepszym rozwiązaniom w szkole oraz ku lepszym czasom. A od nauczycieli przecież tak wiele w szkole zależy.

Może jestem marzycielem i niepoprawnym optymistą, a może jedynie się zmieniam, że dziś zamiast pogłębiać, jak to było dotychczas, wiedzę przedmiotową, psychologiczną i dydaktyczną potrzebną w pracy nauczyciela biologii czy przyrody, coraz częściej zastanawiam się nad znalezieniem takich zadań i działań, które by uczniów lepiej, **skuteczniej zmotywowały do uczenia się** przedmiotu. Przecież nie tylko mnie zależy na wysokich efektach nauczania. A może na lekcjach nie nauczam („przerabiam materiał”) tego, co jest dla uczniów najważniejsze, potrzebne, ciekawe, użyteczne i przez nich oczekiwane?

O swoich nauczycielskich marzeniach pisałem już prawie dziesięć lat temu na łamach nauczycielskiej prasy, ale i całkiem niedawno (2005,2008). Można by do nich jeszcze raz wrócić i porównać ich treść z faktyczną realizacją. Inni nauczyciele też o nich piszą. Niedawno o marzeniach nauczyciela pisała red. I. Dzierzgowska (2007). Wśród tych marzeń znalazły się takie, które z pewnością każdego dotyczą (pkt 2). Warto je przypomnieć!

A może warto głębiej zastanowić się, co w edukacji przedmiotowej, np. biologicznej czy geograficznej w gimnazjum i liceum jest najważniejsze? Po co uczyć się dziś w XXI wieku o rozwoju mszaków czy tasiemca uzbrojonego? Po co poznawać teksty z XVIII-XIX wieku, skoro jest tyle współczesnych dobrych, interesujących dla młodych tekstów?

Może więc **zamiast**:

- *przygotowywać lekcje - dać szansę uczniom, tj. uczyć ich prezentowania siebie i swojej wiedzy?*
- *przekazywać wiedzę przedmiotową uczniom - uczyć ich, jak mają sami się uczyć tych treści?*
- *wyjaśniać złożone procesy i zjawiska przyrodnicze - organizować ciekawe dyskusje i dzielenie się wiedzą?*
- *demonstrować okazy i procesy - organizować obserwacje, badania i eksperymenty?*
- *tłumaczyć, niektórym po kilka razy, trudne treści nauczania - zmobilizować uczniów do wysiłku?*
- *wykładać, informować, „dawać” wiedzę - zachęcić do prowadzenia własnych badań terenowych?*
- *ganić i krytykować uczniów - uczyć ujawniania swoich pragnień i marzeń związanych z biologią?*
- *spieszyć się z przerobieniem materiału nauczania - myśleć o kompetencjach, uczyć mniej treści, ale rzetelniej, dokładniej, trafniej?*
- *oceniać stan wiadomości i umiejętności - szacować postępy i różnice między poziomem rozwoju na wejściu i wyjściu z danego etapu edukacji?*
- *oceniać uczniów - uczyć ich dokonywania trafnej i rzetelnej samooceny postępów w uczeniu się?*

- kontrolować - pozwolić na samodzielne lub koleżeńskie sprawdzanie wykonania zadania,

- wartościować - pozwolić samemu wartościować swoje efekty uczenia się
(Sawiński 2006)

Zadanie dla nauczycieli

Moje marzenia związane z:

1/ życiem osobistym:

.....

2/ życiem rodzinnym:

.....

3/ życiem zawodowym - szkołą:

.....

4/ doskonaleniem się zawodowym:

.....

5/ życiem społecznym, lokalnym:

.....

6/ organizowaniem pracy w szkole:

.....

7/ ocenianiem w szkole:

.....

Rada dla nauczycieli

Przeanalizować ponownie i dogłębnie treści obowiązującej postawy programowej oraz wybranego

programu nauczania swego przedmiotu, np. geografii czy przyrody, zastanowić się, czy jest w nich miejsce na rozmowę o uczniowskich pragnieniach, dążeniach i

marzeniach? Czy jako nauczyciel danego przedmiotu rozumiem ich znaczenie i siłę?

2. Marzenia polskich nauczycieli i dyrektorów

Warto się zastanowić i przemyśleć

- *O czym marzą polscy nauczyciele, np. językowi, poloniści, przyrodniczy?*

- *O czym dziś marzy młody rozpoczynający pracę nauczyciel stażysta w szkole?*

W „Dyrektorze Szkoły” z roku 2007, który ukazał się w przeddzień Dnia Nauczyciela, redaktor naczelna zwracając się do dyrektorów i nauczycieli z okazji ich święta, tak sympatycznie i śmiało zarysowała swoje marzenia o dobrej szkole. Jest to 10 prostych zasad, które tworzą taki bazowy fundament nowej, lepszej polskiej szkoły. Warto je poznać i przemyśleć! A mnie przyszło do głowy, żeby wczuć się w rolę zadowolonego i marzącego nauczyciela, np. biologii, geografii czy przyrody, który marzy o nowoczesnej, lepszej, przyjaznej i życzliwej edukacji przedmiotowej. **Oto te marzenia**, ujęte skrótowo, ale zupełnie podobnie jak wyżej:

1. **Nauczyciele kształceni są w uczelniach wyższych (...)** *Uczą się dydaktyki, metodyki wybranego przedmiotu, studiują psychologię, pedagogikę, języki obce...*

Nauczyciele, np. geografii po studiach magisterskich odbywają praktykę w wyróżniającej się szkole na koszt państwa (zamiast stażu). Obserwują pracę wspaniałych nauczycieli, a kończą staż praktycznym portfolio z przeprowadzonej praktyki. Po studiach podejmują studia doktorskie. Warto marzyć o wspaniałych nauczycielach!

2. **Nauczyciele zarabiają dobrze..., trudno dokładnie to określić, ale ich pensja jest zbliżona do wynagrodzenia w krajach Unii Europejskiej.** Warto być kimś - jako człowiek i nauczyciel - i coś tam jeszcze mieć!

3. **Najlepsi nauczyciele opiekują się klasami.** Nazywani są opiekunami klas (nie wychowawcami). *Są w szkole tyle czasu, ile ich uczniowie, udzielają im pomocy i wsparcia....* W szkole powinno być tak, aby warto było być wychowawcą!

4. **System awansu jest rzeczywistym narzędziem motywowania** pracowników do stałego, ustawicznego kształcenia. Warto awansować i umieć się motywować!

5. **Nauczyciele mają "bon na doskonalenie"**. To papier wartościowy, który upoważnia do zapłaty za różnorodne formy kształcenia, uzupełniania i aktualizowania wiedzy i umiejętności (...) Albo na staż w którymś z krajów Unii Europejskiej. Warto samemu decydować o sobie i własnym doskonaleniu się!

6. **Każdy nauczyciel ma laptop i dostęp do Internetu**. Warto zabiegać o przyjazne dla uczniów, nowoczesne warunki uczenia się!

7. **Sale szkolne są bardzo dobrze wyposażone**. Komputery, rzutniki multimedialne, drukarki i ksero. A prócz tego wygodne stoliki dla uczniów, łatwe do ustawiania w dowolnym porządku. Warto uczyć się geografii czy przyrody, np. w terenie, mając pod ręką odpowiednie wyposażenie!

8. **Nauczyciele szkół korzystają z pomocy i wsparcia**. Czują się autorytetami w sprawach edukacji i mają uznanie środowiska. W szkole są zatrudnieni psychologowie. Dzieci sprawiające problemy wychowawcze mogą liczyć na fachową terapię. Warto czuć wsparcie innych!

9. **Nauczyciele mają wolność doboru programów, podręczników i metod nauczania**. Szkoła daje im dodatkowe możliwości, dostają określoną pulę środków na zakup materiałów. Dobrze jest umieć decydować i czuć się wolnym!

10. **Nauczyciele (...) czują się prawdziwą elitą**. Są grupą (...) wykształconą, stale rozwijającą swoje kompetencje. Współpracują z uczelniami wyższymi, robią badania (...). Interesują się światem i potrafią zaciekawić uczniów problemami cywilizacyjnymi. Dzięki nim szkoła staje się miejscem, w którym **uczniowie odczuwają radość uczenia się** (Dzierzgowska 2007).

A ta radość uczenia się i chodzenia do szkoły? Czym byłaby ona bez pragnień i nadziei, bez marzeń i dążeń do osiągnięcia sukcesu? Może iskrą odrywającą się od rozpalonego węgla...

Czym byłoby życie bez nadziei? Iskrą odrywającą się od rozpalonego węgla i gasnąca natychmiast.

(Friedrich Holderlin)

Realizacja marzeń i pragnień zależy nie tylko od ich wyrazistości i mocy, ale w dużej mierze od sprzyjających warunków środowiskowych, czasem oczywiście także od szczęścia. Jednym

z bardzo silnym czynnikiem w tym zakresie jest **pewność siebie i adekwatna samoocena**. Podobną edukację warto by było przeprowadzić z rodzicami naszych uczniów. Pomóc im zrozumieć i zaakceptować fakt, że jesteśmy różni, ale że fakt bycia innym nie oznacza bycia kimś gorszym.

Zadanie dla nauczycieli

Które z ww. marzeń redaktor naczelnej „Dyrektora Szkoły” są mi najbliższe - takie jakby moje? Proszę je krótko skomentować. Komentarz:

.....

.....

.....

.....

Rada dla nauczycieli

Przeanalizować swoje preferowane wartości edukacyjne ujawniane w nauczaniu przedmiotu, np. biologii czy przyrody, zastanowić się, czy jest w moich planach na przyszłość miejsce na osobiste i zawodowe marzenia, pragnienia oraz dążenia? Czy rozumiem, jak wiele zależy od nas samych i trzymania się swoich marzeń?

3. Myślenie o swoich pragnieniach i marzeniach

Warto się zastanowić i przemyśleć

- Jak dostrzegać uczniowskie pragnienia i marzenia na zajęciach swego przedmiotu?

- *Jak wzmocnić uczniowskie pragnienia i dążenia do sukcesu w uczeniu się?*

W ostatnich latach bardzo modne stało się pozytywne i optymistyczne myślenie w edukacji i codziennym życiu. Jest ono wręcz niezbędne - jak wskazuje dziś wielu - w edukacji szkoły XXI wieku, która powinna być skierowana na indywidualny rozwój uczniów.

Edukacja skierowana na rozwój ucznia powinna się zajmować nim samym, a nie tylko tym, co powinien umieć i jakie umiejętności powinien posiadać.

(J. Kordziński 2008)

Bardzo mi się podoba, że są jeszcze w Polsce nauczyciele, którzy pragną zmienić obecną szkołę i cały ten świat na lepszy. Szkołę można i trzeba zmienić na lepszą, **taką na miarę XXI wieku**. Potrafią to zrobić ludzie, którzy odważnie marzą i pragną lepszej polskiej szkoły oraz konkretnie pracują na rzecz takich zmian. Trzeba jednak nie tylko o tym marzyć i pozytywnie myśleć

o pragnieniach i dążeniach, ale uczyć tego swoich uczniów. Przecież z wielu względów, społecznych i osobistych, **warto mieć marzenia** oraz starać się je konkretyzować, myśleć o nich i je realizować. Życie jednak często koryguje nasze marzenia i pragnienia, a mimo to i tak ... (jak słowa piosenki) - i tak warto marzyć, i tak warto żyć!. Tak, warto nie tylko mieć marzenia, ale konkretyzować je i dzielić się nimi z innymi oraz pomóc uczniom je określić i ujawniać.

Wiadomo też, że przecież same marzenia to jeszcze zbyt mało! Trzeba je zamienić na pozytywne myśli, na dodatnie nastawienie i konkretne pragnienie, ale i własne emocje, słowa i czyny. Trzeba oczywiście także rozumieć, po co i jak się samemu doskonalić? Trzeba z uczniami o nich rozmawiać. Przecież sukces człowieka zależy nie tylko od szczęścia i wyteżonej, systematycznej pracy. Warto mu wychodzić naprzeciw - myśleć o nim, bo:

Zwycięstwa w życiu nie zawsze należą do ludzi silniejszych. Prędzej czy później zwycięża ten, kto myśli, że chce zwyciężyć.

(Napoleon Bonaparte)

Z analizy literatury nt. motywacji do uczenia się i obserwacji szkolnej praktyki wynika, że dotknięci tym uczniowie najczęściej pochodzą ze środowisk, które rozwinęły u nich przekonanie nacechowane poczuciem braku bezpieczeństwa (Jasiński 2007).

Warto najpierw zastanowić się, co jest faktyczną przyczyną spadku motywacji do uczenia się nie tylko młodzieży gimnazjalnej i licealnej, ale i dzieci w szkole podstawowej? Główne tego przyczyny są skrywane w 3 głównych przyczynach:

1. negatywnych emocjach domowych i doświadczeniach szkolnych,
2. negatywnych, często represyjnych przykładach i doświadczeniach środowiskowych,
3. alienacji i wewnętrznej izolacji młodzieży od rówieśników, grupy, szkoły i działań obywatelskich.

Najlepszą motywacją jest wewnętrzny niepokój. Warto odpowiedzieć sobie, co ja mam wspólnego z tym tematem? Trzeba uświadomić sobie ten niepokój i szukać odpowiedzi.

(E. Brudnik i in. 2000)

Jarosław Kordziński (2007) napisał w jednym ze swych artykułów:
Wzmacnianie pojedyncze-go „ja” wszystkich uczniów musi się wiązać z jednej strony z bieżącym **diagnozowaniem możliwości** poszczególnych osób oraz oferowanie klasie, grupom, zespołom pracy, w której osiągnięcie celu będzie wymagało zaangażowania rozmaitych kompetencji reprezentowanych dodatkowo na różnym poziomie. Niezwykle istotne jest również właściwe **udzielanie informacji zwrotnej**. Umiejętne potwierdzenie, że sukces osiągany na każdym

*poziomie jest po prostu sukcesem. Że nie ma potrzeby porównywania się z osobami, których predyspozycje pozwalają osiągnąć sukces na innym poziomie. Że ważne jest **osiąganie indywidualnych celów i radość z aktywnego uczestnictwa w osiąganiu celów przez zespół.***

Należy uczyć tak, aby uczeń przeżywał uczucie szczęścia, tzw. „efekt ach”. Uczucie szczęścia i radości powoduje uwolnienie hormonu (dopaminy), który pozytywnie wpływa na dalsze uczenie się, zachęca do niego i wspomaga koncentrację uwagi. (E. Petlak 2008).

Zadanie dla nauczycieli

Zastanowić się wspólnie z uczniami, jak dostrzegać uczniowskie pragnienia i marzenia na zajęciach swego przedmiotu oraz jak wzmocnić uczniowskie marzenia i pragnienia o sukcesie w uczeniu się i pracy nad sobą? Zapisać kilka takich ustaleń - sposobów dostrzegania pragnień:

a/

b/

c/

d/

Rada dla nauczycieli

Proponuję wybrać się na dłuższy spacer, np. brzegiem morza lub do wiosennego lasu, oddać się autorefleksji, swoim marzeniom i pragnieniom oraz zastanowić się i podjąć odważną decyzję w sprawie konkretyzacji ich w swoich planach na przyszłość - i trzymać się swoich marzeń!

4. Diagnozowanie uczniowskich pragnień

Warto się zastanowić i przemyśleć

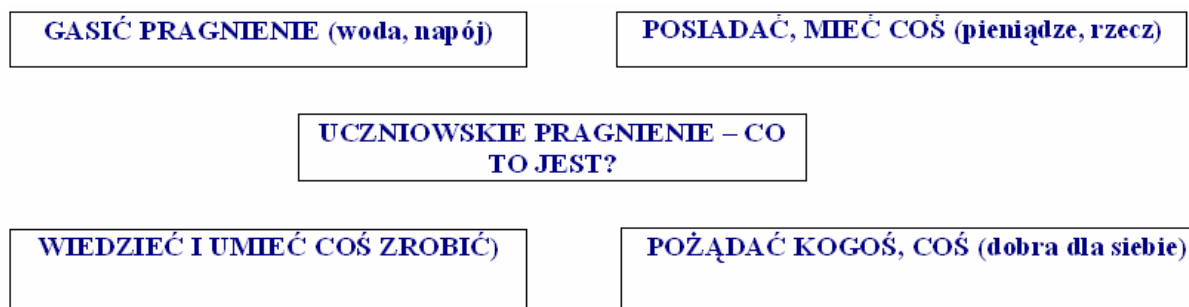
- Jak monitorować uczniowskie pragnienia ujawniane na lekcjach przedmiotu, np. przyrody?

- Jak zdiagnozować, o czym marzą i czego pragną młodzi Polacy dziś w XXI wieku?

Dostrzegać nasze pragnienia i marzenia – znaczy tyle, co szeroko otworzyć oczy, uszy i inne zmysły, ale i widzieć te dziecięce przez rodziców, uczniowskie przez nauczycieli lub nauczycielskie przez ich dyrektorów. Czy nauczyciel określonej edukacji, np. geograficznej w gimnazjum, też po-winien je dostrzegać? Czy wykorzystanie w uczeniu się naszych pragnień i marzeń jest problemem szkoły, czy może jedynie rodziców, opiekunów, wychowawców i psychologów?

Pragnąc rzetelnie i trafnie zdiagnozować rodzaj i poziom marzeń, pragnień i dążeń uczniów, warto poznać i wykorzystać proponowane sposoby rozpoznawania cech uczniów przedstawione w artykule K. Bielugi (2004) pt. *Nauczycielskie rozpoznawanie cech inteligencji i myślenia twórczego*. Każdy z nas czuje się spragniony czegoś. Najczęściej myśli się wówczas o gaszeniu pragnienia własnego organizmu. Gdy chce nam się pić, to szukamy źródła z napojami i sprawa przestaje być ważna. A co zrobić, żeby dzieci i młodzież pragnęła zdobywać nową wiedzę o życiu własnym i innych, nabywać umiejętności z nią związane, nowe opinie, postawy i doświadczenia?

Niedawno w prasie codziennej znalazłem wielkimi literami wypisany tytuł artykułu „**Dzieci pragną i potrzebują się uczyć!** (Feliks 2007). Piękny tytuł i pewnie prawdziwy, choć dotyczył nie tyle uczenia się w szkole, co lansowanego programu edukacyjnego. Ale tak naprawdę, to przecież tak jest, że dzieci pragną wiedzieć, umieć, być samodzielne. W jakim stopniu dotyczy to młodzieży w gimnazjum i liceum? A ludzkie pragnienia w ogóle są czymś znacznie szerszym, ważniejszym i głębszym, niż doraźne zaspokojenie określonej potrzeby, np. fizjologicznej czy psychicznej. Czym są nasze pragnienia? Jakie są uczniowskie pragnienia?



Ryc. 2: Cztery różne aspekty ludzkiego pragnienia (Sawiński 2008)

Niektórzy mówią, że nawet ludzka miłość to także **pragnienie szczęścia drugiej osoby**. Ale nie o miłość tutaj chodzi, ale o wykorzystanie uczniowskich pragnień. Nasuwają się oczywiście pytania, jak te uczniowskie, w istocie rzeczy zupełnie naturalne, ludzkie pragnienia, dobrze wykorzystać w organizowaniu szkolnego uczenia się uczniów - tutaj geografii i przyrody - oraz, jak przekonać nauczycieli, że warto się nimi zajmować? Jak rozpoznać, jakie faktycznie pragnienia towarzyszą uczniom oraz nauczycielom polskiej szkoły? Jak dostrzec nasze pragnienia i dążenia do własnych celów - a jak uczniowskie uszanować emocje?

Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w innych budzi.

(Stefan Kardynał Wyszyński)

Zadanie dla nauczycieli

Jak określa się taką swoistą chęć posiadania, zdobycia lub przeżycia czegoś, np. silnej emocji, lub pożądania kogoś lub czegoś, będącą bardzo mocnym motywem naszego myślenia, poszukiwania i uczenia się oraz działania w ogóle? Proszę podjąć polecenia, wpisując odpowiedzi pionowo i odsłonić hasło krzyżówki oraz krótko sobie samemu odpowiedzieć.

Polecenia	8/ Składniki całości
1/ Akty wciągania powietrza do płuc	9/ Przemiana, metamorfoza
2/ Chęci do czegoś, pragnienia	10/ Bardzo ładna ocena
3/ Motyw lub dzielnica Warszawy	11/ Zastój, cofanie się w rozwoju
4/ Najwyższy punkt góry lub drogi	12/ Zapach, powonienie
5/ Komórka nerwowa	13/ Dotykanie, wężanie
6/ Tereny pełne kwiatów i zapachów	14/ zautomatyzowane, utrwalone czynności
7/ Skromność, uległość	15/ Gniew, złość, irytacja

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	
															←?

Własna odpowiedź na treść hasła:

.....
.....

Rada dla nauczycieli

Przeanalizować opinie i zachowania swoich uczniów, zastanowić się nad istotą i sposobami wykorzystania w edukacji przedmiotowej uczniowskich pragnień i marzeń. Jaka faktyczna siła tkwi w pragnieniach? A może to one rządzą naprawdę światem?

1. BIELUGA K., *Nauczycielskie rozpoznawanie cech inteligencji i myślenia twórczego*. Kraków: Wydaw. „Impuls” 2004.

2. BRUDNIK E., MOSZYŃSKA A., OW CZARSKA B., *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*. Kielce: Zakład Wydawniczy SFS 2000.

3. DZIERZGOWSKA I., *Drodzy Czytelnicy! „Dyrektor Szkoły”* 2007 nr 10, s.3.

4. FELIKS J., *Dzieci pragną i potrzebują się uczyć*. „Głos Koszaliński” 2006 nr 241, s.13.

5. KORDZIŃSKI J., *Edukacja zmiany*. „Dyrektor Szkoły” 2008 nr 4, s.14-16.

6. JASIŃSKI W., JASIŃSKI M., *Motywacje uczniów do nauki (doniesienie badawcze)*. [w:] NIEMIERKO B., SZMIGEL M.K. (red.): *Uczenie się i egzamin*

w oczach uczniów. XIII Krajowa Konferencja Diagnostyki Edukacyjnej. Kraków: Wydaw. „GRUPA TOMAMI” 2007, s.504-511.

7.PETLAK E., *Neuropedagogika i neurodydaktyka a nauczanie. „Wszystko dla Szkoły”* 2008 nr 11, s.12-13.

8.SAWIŃSKI J.P., *Można uczyć się z przyjemnością. "Gazeta Szkolna"* 2005 nr 40, s.14-15.

9.SAWIŃSKI J.P., *Dlaczego priorytetem jest "Nauka o ludzkim mózgu"?* "Nowa Szkoła" 2005 nr 8,s.30-32.

10.SAWIŃSKI J.P., *O dostrzeganiu naszych pragnień i marzeń. „Dyrektor Szkoły”* 2008 nr 3, s.16-18.

11.SAWIŃSKI J.P., *Jak nauczyć uczniów uczenia się i pracy nad sobą?* „Wszystko dla Szkoły” 2008g nr 3, s.18-23.

12.SAWIŃSKI J.P., *Jak wykorzystać uczniowskie pragnienia i marzenia?* „Geografia w Szkole” 2008 nr 6, s.30-35.

13.TARASZKIEWICZ M., *Stawianie celów. Co warto o tym wiedzieć?* Warszawa: Wydaw. CKE – EFS 2006.

dr Julian Piotr Sawiński - Koszalin

ODPOWIEDZI Logogryf - odpowiedzi

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	
W	M	O	S	N	O	P	C	Z	P	R	A	C	N	E	
D	O	C	Z	E	G	O	Z	M	I	E	R	Z	A	M	←?
E	T	H	C	U	R	K	Ę	I	Ą	G	O	U	W	O	
C	Y	O	Z	R	O	O	Ś	A	T	R	M	C	Y	C	
H	W	T	Y	O	D	R	C	N	K	E	A	I	K	J	
Y	Y	A	T	N	Y	A	I	A	A	S	T	E	I	E	

Katarzyna K. - mama Klaudii

Partnerstwo w szkole? - list rodzica w sprawie...

"Nauczyciel - Filozof", narracja: "wiem, że nic nie wiesz"

"Nauczyciel - Esceta", narracja: "człowiek, który tak wygląda w ogóle nie powinien zabierać głosu"

"Nauczyciel - Niedowiarek", narracja: "kaktus mi tu wyrośnie, jak zdasz u mnie na 4"

"Nauczyciel- Hamlet", narracja: "więc wiesz, czy nie wiesz?"

"Nauczyciel -Katastrofista", narracja: "Dzieli nas przepaść"

"Nauczyciel -Profilaktyk", narracja: "wszystkim stawiam pały, nauczy was to odpowiedzialności na przyszłość"

"Nauczyciel - Inkwizytor", narracja: "a jednak nie umiesz, przyłapałem Cię, posiedzisz kolejny rok w tej samej klasie"

Szkoła... już samo to słowo przyprawia mnie o dreszcze. Dlaczego? Nauczyciele, sprawdziany i cały ten stres! Czy taki młody człowiek powinien się aż tak denerwować? Kartkówka na niemal każdej lekcji nie jest szczytem marzeń nikogo, a zwłaszcza uczniów.

Czy pedagodzy zapomnieli jak to było, kiedy sami byli w szkole? Coraz częściej mam wrażenie, że tak. Te wszystkie opowiadania o biciu linijką wydają się niczym, przy tym jaki stres przeżywają terazniejsi uczniowie, nasze dzieci. Na szczęście mamy też wspaniałych pedagogów i im może nawet nie trzeba nowej reformy. Ci nauczyciele, kiedy widzą, że uczniowie z czymś sobie nie radzą, pomagają. Innym zaś, wygląda na to, że chodzi wcale nie o nauczanie, ale głównie o ocenianie. Czasem wydaje mi się, że zrobią wszystko, aby tylko postawić kolejną jedynkę i udowodnić, że uczeń nie umie. Najlepszym sposobem na takiego pedagoga jest uczenie się, wykazanie się przez uczniów wiedzą tak, aby nie miał on satysfakcji z postawienia kolejnych jedynek i kolejnych komentarzy w pokoju nauczycielskim „no, Ila znowu ma siedemnaście pał ze sprawdzianu”

Moja córka jest bardzo dobrą uczennicą, ale niestety i jej nie omijają humory pani od jęz. polskiego, czy religii. Pani ucząca biologii zapytała ją ostatnio:

- sądzisz, że to odchudzenie pomaga ci myśleć?, chyba odchudziłaś sobie też rozum! Brak szacunku i upokarzanie ucznia jest wciąż żywe i prawdziwe w polskiej szkole. Kiedy uczeń ma dobre oceny i kontakty z „ciałem pedagogicznym” pojawia się kolejny problem - rówieśnicy. Przewisko „kujon” albo „prymus” to stare sposoby na pogrążenie ambitnego ucznia. Jediną metodą na pozbycie się takiego przeciwnika jak twierdzi moja córka jest nie przejmowanie się. Ale czy to rzeczywiście wystarczy? Ambitni myślą o swojej przyszłości, ale wiele ich to kosztuje. No i ostatni, ale chyba najbardziej uciążliwy problem: to MY- Rodzice. Jedyńka to zwykle istne piekło w domu. Poprawiona na czwórkę to często za mało. Nigdy nie wiadomo jak zadowolić rodziców i nauczycieli, jak im dogodzić...

Córka moja napisała ostatnio w swoim pamiętniku:

„Chyba po ciężkim półroczu nauki należy mi się mały wypad na jakąś imprezę? Albo jestem za młoda, albo mam za słabe stopnie. Rodzice mogą powiedzieć jeszcze, że np. nie znają towarzystwa, z którym chcę spędzić trochę czasu. Ale tak naprawdę to, co z tego? Martwią się? Tak, ale niby o co? Przecież ja doskonale znam tych ludzi i ufam im, dlaczego więc rodzice nie potrafią zaufać mi? Może jednak warto się zastanowić raz jeszcze? Starsi mogą mieć rację! Przecież wiedzą więcej niż my. Dlaczego tak ich bronię? Bo miałam już podobną sytuację. Skończyło się płaczem, nieprzespanymi nocami... A teraz? Jestem szczęśliwa, robię wszystko aby dostać się do świetnego liceum. Zajęcia dodatkowe, nauka... To jest najważniejsze! A zabawa? To, że jestem ambitna nie oznacza że nie umiem lub nie lubię się bawić. Jeśli ktoś chce, potrafi to wszystko ze sobą pogodzić. Może warto więc próbować dogadywać się z rodzicami? Jeszcze jedna rzecz, która w szkole nie podoba mi się najbardziej. Zakaz malowania się. Dlaczego został wprowadzony? Rozumiem, lekcje są po to żeby się uczyć. Ale przerwy? To całe 10 minut! W tym czasie można zrobić tak dużo rzeczy, w których szkoła tylko przeszkadza. Na przykład umówić się na randkę. Wcale nie jestem na to za młoda! Mam prawie 15 lat i muszę poznać życie. Kiedy będę miała czas jak nie teraz? Jedna rada dla nauczycieli i rodziców: Wyluzujcie trochę!!! Dajcie nam żyć dopóki możemy! Potem już będzie za późno... Teraz potrzebna nam jest odrobina wolności!!! Pozwólcie nam cieszyć się młodością”

*W imieniu znacznej części młodzieży
z poważaniem
Klaudia*

Gimnazjum - w jakim celu powstało? To pytanie zadaje sobie wielu współczesnych rodziców. Pedagodzy nie są dostatecznie przygotowani do pracy z dziećmi w tym wieku. Nauczyciele nie wiedzą jak traktować gimnazjalistów. Niektórzy dostrzegają w nich ukształtowanych, dorosłych ludzi. Inni natomiast

widzą uczniów ze szkoły podstawowej. Młodzież oczekuje drogowskazu, wsparcia i pomocy w trudnym okresie ich życia. Chcą rozwijać swój talent i zaistnieć jako jednostka. Czeka ją na swoją szansę, liczą, że nauczyciel wykładający przedmiot dostrzeże potencjał ucznia. Nie chciałabym generalizować! W dzisiejszej edukacji jest też wielu pedagogów z powołaniem. Problem w tym, że jest ich zbyt mało w stosunku do ilości szkół, klas, uczniów. Owszem organizowane są koła zainteresowań, jednak niewielu uczniów bierze w nich udział. Dlaczego? Jaką motywację mają nasze dzieci? Trudno odpowiedzieć na te pytania... Chodzą do szkoły, bo muszą. Nie dlatego, że chcą. Niewielu uczniów uczy się dla przyjemności czy chęci zdobywania wiedzy. Naderwana jest nić porozumienia rodzice-nauczyciele a często zupełnie zerwana komunikacja w sferze nauczyciel-uczeń. Niepokoi mnie bierna postawa wychowawców w sytuacji, gdy wzorowy uczeń dostanie kilka złych ocen lub przejawia zachowania niepożądane. Uważam, że o takim fakcie należy informować rodzica, bo może okazać się, że są to początki poważnych problemów dziecka. Nie można oczywiście przedstawić współczesnej szkoły tylko w negatywnym świetle. Dzieje się w niej również wiele pozytywnych zjawisk. Zaliczyłabym do nich np. ścisły nadzór nad uczniami, uniemożliwiający im samowolne opuszczenie murów szkoły w postaci coraz liczniej zakładanych w szkołach systemów monitorujących. Pedagodzy znają i otaczają opieką młodzież, co pozwala wychwycić osoby odwiedzające placówkę. Coraz więcej uczniów i ich rodziców przyzwyczało się do istnienia kamer w szkole i na jej terenie. Osobiście, dzięki tym szeroko zakrojonym działaniom, jestem spokojna o bezpieczeństwo mojego dziecka. Martwi mnie natomiast wspomniany wyżej fakt braku dobrej komunikacji pomiędzy uczniem a nauczycielem oraz poprawnej relacji między rodzicem a nauczycielem, dzięki której moglibyśmy wspólnie kreować rozwój i dobro naszych dzieci. Moim zdaniem system ośmioklasowy w szkole podstawowej był lepszy i bardziej się sprawdzał. Jednak wielkie powroty nawet do rzeczy dobrych, które się sprawdziły, nie są u nas w modzie, jak więc kształtować szkołę ku przyszłości?

Katarzyna Kuhnke

Reforma oświaty a przedszkolaki...

Reforma tuż...tuż

"Najlepszą metodą przewidywania przyszłości jest jej tworzenie"

Peter Drucker

Przedszkole wobec zmian, czyli słów kilka o reformie.

Trwa batalia o pozostawienie przedszkolaków w przedszkolach i tworzenie im możliwości poznawania świata bardziej poprzez zabawę niż naukę szkolną. Osobiście jestem zdania, że wiele „małych ludzi”, głównie emocjonalnie nie jest gotowa do podjęcia obowiązku szkolnego bez względu na to jak bardzo wyposażymy im sale lekcyjne w szkołach i jak dobrze zdołamy do września 2009r opracować testy gotowości szkolnej.

Jeśli z góry zakładamy, że większość dzieci przedszkolnych trzeba będzie w szkole wspomagać dodatkowymi zajęciami w celu wyrównania szans edukacyjnych to znaczy, że zakładamy już na początku edukacji porażkę edukacyjną wielu „małych uczniów” dla których prawdopodobnie szkoła stanie się trudem i złem niechcianym już na starcie.

Upowszechnienie wychowania przedszkolnego uważam za rzecz absolutnie konieczną i z tą decyzją zgadzam się całkowicie. Musimy objąć edukacją przedszkolną dzieci z terenów wiejskich i wielkich, zaniedbanych aglomeracji miejskich. Tworzenie punktów przedszkolnych i tzw. zespołów przedszkolnych to dobre wyjście pod warunkiem, że udźwigną to finansowo gminy. Mogą one wprowadzić aplikować o środki na ten cel do Unii Europejskiej, ale już dziś rodzi się tu pytanie, czy aby na pewno w owych zaniedbanych gminach będzie to czynione...

Upowszechnienie wychowania przedszkolnego, to w świetle reformy oświatowej, obniżenie wieku przedszkolnego.

Pierwszym krokiem dokonanym w korekcie obecnego systemu jest prawo do realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci pięcioletnie, drugi krok stanowi obowiązkowa nauka dla tych

dzieci. Na szczęście mamy trzy lata bezpiecznego wprowadzania zmian. Czy można więc jakoś uchronić swego malucha, aby został jeszcze w przedszkolu i bezpiecznie poczekał aż reforma rzeczywiście nabierze ostatecznych ram organizacyjnych, merytorycznych?



Na razie to rodzice mają decydować, czy ich pociecha pójdzie już do szkoły, czy też rok później. Mają oni prawo złożyć wniosek o odroczenie obowiązku szkolnego najpóźniej do 15.IV.2009r. Złożenie wniosku jest równoznaczne z podjęciem decyzji dyrektora szkoły o odroczenie dziecku obowiązku szkolnego w najbliższym roku szkolnym, czyli 2009/2010

(z przepisami prawa obowiązującego w tym względzie możemy zapoznać się w tzw. Poradniku str17)

Tak więc od września 2009r w klasie pierwszej jednocześnie będą uczyły się dzieci sześć i siedmio-letnie. Jak to się sprawdzi w codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej?

Z pewnością zarówno my-nauczyciele jak i rodzice mamy dużo z tym związanych lęków. Być może zupełnie niepotrzebnych, w końcu w wielu innych krajach tak właśnie wygląda edukacja.

Reforma przewiduje również pracę z nauczycielami przedszkoli, nauczania wczesnoszkolnego i nauczycielami gimnazjum, z tymi, których reforma dotknie jako pierwszych. Proces obniżania wieku szkolnego wymaga zmiany metod pracy nauczyciela nauczania zintegrowanego, ale również i metodyki nauczania w klasach starszych. Rozwój opieki przed i po lekcjach zdaje się być w nowej reformie strategiczną zmianą w dotychczasowym sposobie nauczania. W salach lekcyjnych będą organizowane świetlice i będą się tam działy różnorakie zajęcia pozalekcyjne rozwijające oraz korekcyjno-kompensacyjne. MEN przeznacza na ten cel znaczne środki finansowe.

Od 01.09.2009r każdy nauczyciel będzie miał obowiązek przepracowania dodatkowej godziny tygodniowo (poza pensum) a od 2010r -dwóch godzin. Te dodatkowe godziny przeznaczone będą na wyrównywanie szans edukacyjnych i rozwijanie umiejętności uczniów oraz zajęcia tzw. świetlicowe.

Ale czy to aby na pewno pomoże? – pyta z troską nauczycielka

Ale czy to aby na pewno pozwoli mojemu dziecku lepiej funkcjonować w szkole? – pyta z niedowierzaniem mama pięciolatka.

Ale czy to aby na pewno pozwoli mi realizować moje zainteresowania, mocne strony, uczyć się wykorzystując maksimum moich zdolności? – być może zapytałby uczeń gdyby wiedział jak zmiany przygotowywane są dla niego.



No cóż, Ida Świąta, to czas, kiedy mamy więcej wiary, ufności, optymizmu i tego należy się trzymać również w nowym roku i w nowej reformie

Agata Baj

Doświadczać to dużo więcej niż wiedzieć

Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia.

Seneka Młodszy

Po co społeczeństwu szkoła?

Zapytać by można – po cóż zastanawiać się nad istnieniem szkoły – skoro sam fakt jej trwania zasadnym można uznać już przez to tylko, że kolejne pokolenia do szkoły po prostu chodzą. Co więcej spędzamy w szkole coraz więcej lat swego dzieciństwa i młodości. Sukcesywnie wzrasta odsetek młodzieży uczącej się w wieku 19-24 lat, w roku 2006/2007 wynosił już 50% ogółu młodych ludzi. Z założenia lata edukacji mają stanowić fundament rozwoju przyszłej ścieżki zawodowej. Czy tak jest w istocie? Jak efektywnie wykorzystać lata edukacji by były rzeczywistym, mocnym fundamentem naszej zawodowej aktywności? Czy szkoła ma szansę stać się miejscem odkrywania mocnych stron każdej jednostki?

To w jaki sposób podchodzimy do codziennych obowiązków jako nauczyciel, czy w jaki sposób zachęcamy nasze dziecko do rozwoju jako rodzic, czy w końcu jak sami kształtujemy naszą ścieżkę rozwoju, zależy w dużej mierze od tego jak postrzegamy edukację, jaki widzimy w niej cel. Przytoczę tutaj słowa Krzysztofa Rubachy, który opisuje teorie pedagogiczne, postrzegające edukację z dwóch perspektyw: jednostki i społeczeństwa.

I tak, z jednej strony za główny cel edukacji przyjmuje się swobodny rozwój dziecka, przedkładając interes jednostki nad interes społeczeństwa.

Edukacja powinna pozwolić na ujawnienie przez dziecko zdolności i potencjalności, a następnie stwarzać warunki do ich urzeczywistnienia. Każda planowa, standardowa interwencja edukacyjna ogranicza indywidualność dziecka i zamyka jednocześnie jakąś perspektywę jego rozwoju. Tak więc podstawową kategorią występującą w tych teoriach jest samorealizacja jednostki, będąca taką konceptualizacją rozwoju dziecka, która nie dopuszcza kształtowania jego osobowości według przyjętego przez wychowawców wzorca. Pedagog w tej tradycji akceptuje dziecko takim, jakim jest, otwierając jedynie przed nim możliwości zaktualizowania się jego indywidualnego potencjału rozwojowego. (Rubacha 2004, s. 63)

Z drugiej strony natomiast przyjmuje się uprzywilejowaną rolę społeczeństwa.

Spoleczeństwo tworzy trwałe struktury praktyki edukacyjnej, w ramach których dokonuje się transmisja uznanego za obiektywny dorobku kultury. Uczniowie stanowią ważne ogniwo tego systemu, ponieważ internalizując (uwewnętrzniając) wartości zastanej kultury, przeniosą je w świadomość kolejnych pokoleń, odtwarzając status quo. Szkoły realizują szeroko pojęty interes społeczny, zapewniając niezbędne kadry dla wszystkich dziedzin gospodarki. W systemie tym dziecko nie koncentruje się na przeżywaniu swego dzieciństwa, lecz przygotowuje się do pełnienia dorosłych ról. Jego indywidualność pozostaje poza zasięgiem zainteresowania pedagogów. Projekt edukacyjny przewiduje osiągnięcie określonych sprawności społecznych opartych na przyswojeniu przez ucznia konkretnej puli wiedzy i na nabyciu kompetencji poznawczych i moralnych potrzebnych do funkcjonowania w strukturach społecznych.(Rubacha 2004, s. 64-65)

Z jednej strony w centrum stoi dziecko... Tak, to chwalebna idea, gdzie podstawową kategorią jest samorealizacja jednostki, aktualizacja potencjału rozwojowego. Ale jak to uczynić? Jeśli mając do dyspozycji 45 minut i założmy 29 uczniów, by móc indywidualnie pochylić się nad każdym z nich mamy zaledwie 1,5 minuty... a przecież należy wykonać tyle czynności i zdążyć z realizacją programu. A w tej sytuacji i uczniowie mają swoje strategie przetrwania, np. ta: jeśli byłem pytany w tym tygodniu a potrzebuję mieć w czasie półrocza „x” ocen, to najprawdopodobniej pytany będę za 6-8 tygodni (mam więc wolne od systematycznej nauki). I ta „szkolna gra” toczy się przez kolejne klasy. Nauczyciele starają się zrealizować wielość swych obowiązków, a realizacja potencjału ucznia nie jest tym podstawowym, a uczniowie starają się jakoś przetrwać od wakacji do wakacji. A ci bardziej ambitni i zmotywowani (oni sami lub ich rodzice) pobierają nauki w drugim obiegu na korepetycjach. Tak by gromadzony z mozołem kapitał edukacyjny wymienić w późniejszym czasie na kapitał ekonomiczny.

Druga grupa teorii widzi jako cel edukacji przygotowanie kadry dla wszystkich dziedzin gospodarki, gdzie z założenia: *jego (ucznia) indywidualność pozostaje poza zasięgiem zainteresowania pedagogów.* Ale czy tu i teraz wiemy jaki powinien być idealny absolwent, czy wiemy co powinien otrzymać dzisiejszy siedmiolatek, który po kilkunastu latach nauki wejdzie na rynek pracy, czy nie będzie kolejnym bezrobotnym? Obawiam się, że nikt z nas nie jest w stanie dać odpowiedzi na to pytanie. Ale czy o to w istocie chodzi, by system edukacji „wyprodukował” idealny produkt – absolwenta wzorcowego? Nie. Zmiany w świecie technologii, gospodarki nie dają się przewidzieć ... jedyną pewną rzeczą jest zmiana.

Wartością nie koniecznie musi być wymyślenie idealnego systemu nauczania produkującego idealnego absolwenta, lecz stworzenie wielości koncepcji i rozwiązań, tak by każdy z nas miał wybór. Uczeń, rodzic i nauczyciel. Jedynym

wspólnym mianownikiem w wielości wyborów jest to, że warto się uczyć i to przez całe życie.

Szkoła – miejsce samorozwoju czy machina do przerabiania programu?

Jeśli założymy, że edukacja jest fundamentem późniejszego życia zawodowego, jak zatem konstruować działania, dokonywać efektywnych wyborów, by osiągnąć sukces? Jak zaaranżować czas w szkole przeżywany by uczeń mógł i potrafił samookreślić swoje zawodowe „ja”? Jakie zadania stoją przed nauczycielem, rodzicem, by uczeń wzrastając poznawał nie tylko kolejne fakty z geografii czy historii, ale również stawał się ekspertem od samego siebie?

by uczeń stał się ekspertem od samego siebie

Pewnie każdy z nas zna osoby, które mając już za sobą cały cykl obowiązkowej edukacji nie potrafią odpowiedzieć na pytanie w czym są dobrzy, w czym oczekują, że mogli by się sprawdzić. Dać sobie odpowiedź na pytanie, co chciałbym robić? I nie dotyczy to tylko dziewiętnastolatków, ale nierzadko i trzydziestolatków. Pośród wielu czynników społecznych i osobowościowych którymi tu nie będziemy się zajmować, szkoła jest doskonałym miejscem i czasem by samookreślić się w kontekście przyszłych ról zawodowych. I nie jest to wybór jednorazowy, gdzieś między gimnazjum a wyborem szkoły ponadgimnazjalnej, a potem po maturze, lecz stały proces rozwoju indywidualnej ścieżki edukacyjno-zawodowej.

Szkoła, jak każde miejsce społecznego współistnienia zmienia się ustawicznie. Świadczy o tym choćby niekończąca się reforma systemu oświaty. W całym tym pędzie ku lepszemu, ztraca się perspektywę i cel działania, i już nie wiadomo jak te „lepsze” ma wyglądać. A szkoła nadal trwa, i jej codzienność wymaga konkretnych działań. Oprócz doniosłych dokumentów, planów, misji i wizji każdej placówki. Istnieje też szereg nieformalnych koncepcji przyjmowanych potocznie przez część nauczycieli twierdzących:

że sensem pracy nauczyciela jest zrealizowanie programu nauczania danego przedmiotu w zakresie zadawalającym władze szkolne. Dla tych nauczycieli ważny jest przeladowany program, który trzeba „wepchnąć” do opornych umysłów uczniów, tak by można ich było „przepchnąć” do następnej klasy i „wypchnąć” ze szkoły w przewidzianym terminie. (Szczepański 2005, s. 61)

Wartością o której w szkole zapominamy, gnani tym chocholim pędem realizacji programu, jest możliwość doświadczenia stanu samodzielnego odkrywania

świata, zasad rządzących relacjami społecznymi, czy choćby radości z rozwiązania trudnego problemu, samodzielnego dotarcia do informacji. Zdobywania wiedzy we własnym tempie i okolicznościach za które sami jesteśmy odpowiedzialni. To co psychologia określa poczuciem sprawstwa jest najsilniejszą i najbardziej wartościową, bo wewnętrzna motywacją. Uczeń, by móc się rozwijać poznawczo, nie potrzebuje w pierwszym rzędzie by dostarczono mu niezliczoną ilość faktów i informacji, ale potrzebuje wiedzieć, że wie jak i że potrafi sam się nauczyć. Pisał o tym Albert Bandura, który prowadził badania nad kontrolowaniem własnego procesu uczenia się.

O tym, czy uczeń ma motywację do kierowania procesem uczenia się, decyduje częściowa wiara we własną zdolność do sprawowania kontroli. Bandura mówi tu o oczekiwaniach związanych z poczuciem skuteczności własnych poczynań. Uczeń tylko wtedy będzie gotowy do przejęcia kontroli nad własnym uczeniem się, kiedy po pierwsze „będzie wiedział, jak to się robi” (wiedza instrumentalna), a po drugie uwierzy, że posiada wymagane zdolności. (Mietzel 2003, s. 194)

Gdy czas przeżywany w szkole ograniczony jest do przerabiania kolejnych partii materiału, w wyselekcjonowanych blokach czasowych dla porządku określanych jako lekcja języka polskiego, czy geografii, szkoła staje się karykaturą samej siebie.

przerobić — przerabiać

- 1/ dokonać pewnych zmian w gotowej rzeczy w celu jej ulepszenia
 - 2/ przekształcić jedną rzecz na inną
 - 3/ zapoznać się z wyznaczonym programem, działem wiedzy; też: uczyć, wpoić komuś jakiś zasób wiedzy
- źródło: Internetowy Słownik Języka Polskiego
(<http://sjp.pwn.pl/lista.php?co=przerobi%E6>)

Szkolna machina do „wpajania zasobów wiedzy” owocuje zachowaniami przystosowawczymi już u najmłodszych. Już sześciolatnie dziecko uczy się, bacznie obserwując nauczyciela, co powinno powiedzieć, by był on zadowolony. I nie chodzi tu o odpowiedź na konkretne pytania (która to odpowiedź może wg dziecięcej logiki być inna niż zakłada klucz do podręcznika), lecz jedyną słuszną odpowiedź, która nie będzie zakłócać sprawnego procesu wpajania wiedzy. Gdy przebrniemy przez etap wczesnoszkolny stajemy się coraz bardziej sprawni grając

w tę „szkolną grę”, a pytania w niej są takie: co nauczyciel będzie ode mnie chciał, o co zapyta, jakie pytania będą na klasówce?

I zupełnie nieistotne jest to że uczeń może nie rozumieć języka jakim napisany jest podręcznik, czy zupełnie nie potrafi z obszernych treści wybrać tych istotnych. Oto przykłady konkretnych uczniów: pewna szóstoklasistka, gdy miała przygotować się do sprawdzianu z geografii lub historii, przepisywała z podręcznika kolejną akapity, bo zupełnie nie potrafiła wyselekcjonować istotnych treści, a skądinąd bystry dziesięciolatek codziennie spędzał po kilka godzin nad książkami, gdzie rodzic tłumaczył mu treści z podręczników na język jemu zrozumiały.

Szkolna gra...

I tak się toczy ta „szkolna gra”, do momentu, gdy zaczynamy szukać pracy i tu nasze zdziwienie. Potencjalni pracodawcy oprócz konkretnego dyplomu i bardzo często znajomości języka obcego, poszukują również takich cech jak:

- asertywność
- aktywność i inicjatywa
- chęć rozwoju
- dobra organizacja własnego czasu pracy
- elastyczność i zdolność dopasowywania się do nowych sytuacji
- komunikatywność
- kreatywność
- pracowitość
- samodzielność w podejmowaniu decyzji
- uczciwość
- umiejętność pracy pod presją czasu
- umiejętność zarządzania pracą
- wysoki poziom motywacji
- zaangażowanie
- zdeterminowanie na wyniki
- zdolność analitycznego myślenia
- zdolność pracy w zespole

(autentyczne wymagania z kilku aktualnych ogłoszeń opublikowanych w internecie)

Nagle w sposób dość bolesny okazuje się, że z mozołem zdobywane kolejne szczeble systemu edukacji, potwierdzone nawet wysoką średnią ocen a

oczekiwania tzw. rynku pracy to dwa różne światy, zupełnie o co innego chodzi w tym życiu po życiu w szkole.

W jaki sposób z bezrefleksyjnego i uległego „połykacza” kolejnych partii wiedzy przejść do kreatywności, asertywności, inicjatywy i wielu innych pożądanych cech?

Program nauczania to tylko kanwa na której utkane mogą być indywidualne doświadczenia każdego ucznia. Doświadczenie nie dające się zmierzyć testami, zamieniane później na procenty i porównywane w rankingach. Nauczyciel jak katalizator może zamienić czas przeżywany w szkole na cenne lekcje doświadczania samego siebie w przeróżnych sytuacjach. Nie tylko jako mechanicznego odtwórcę wpajanych zasobów wiedzy. Zważywszy na to, że i tak zasoby te dezaktualizują się w coraz szybszym tempie a aktualna wiedza jest łatwo dostępna.

Wąsko pojmowana wiedza przedmiotowa szybko ulega dezaktualizacji za sprawą szybkiego tempa rozwoju techniki. Jednocześnie wiedzę czysto faktograficzną można łatwo pozyskać przy pomocy nowoczesnych technologii informacyjno-telekomunikacyjnych. (EURYDICE 205, s. 11)

Co zatem powinno być treścią, swoistym „nowym programem” we współczesnej szkole, szkole aktualnej? Wokół jakiej wiedzy powinny być „utkane” kolejne godziny i dni spędzane w szkole przez młodego człowieka, by czas ten nie był tylko *wćwiczeniem w kulturę pozoru* (Kwieciński 1986, s. 26), a nabyte wiadomości nie okazały się w późniejszym, dorosłym już życiu tylko *biernie przyswojonym balastem umysłowym* (Znaniński 2001, s. 111)? Jak zaaranżować proces edukacji by absolwent pisząc swoje pierwsze w życiu CV potrafił świadomie określić swoje kompetencje? Od czego zacząć by takie terminy jak „komunikatywność”, „zaangażowanie”, „zdolność pracy w zespole” nie były tylko ładnie brzmiącymi hasłami lecz przeciwczonymi i świadomie rozwijanymi kompetencjami?

Doświadczyć, to dużo więcej niż wiedzieć. Można wysłuchać wiele wykładów i przeczytać wiele książek na temat kreatywności, komunikacji interpersonalnej, zarządzania sobą w czasie, ale NIC nie zastąpi działania. A gdzie indziej jeśli nie w szkole jest najlepszy czas i miejsce by doświadczyć, wćwiczyć się, poznać swoje mocne strony i popracować nad słabszymi. Wszak nie dla szkoły a dla życia uczymy się.

Literatura cytowana:

EURYDICE, Kompetencje Kluczowe, Warszawa 2005

Kwieciński Zbigniew, Szkoła jako wćwiczenie w kulturę pozornego wysiłku, Jabłonna 1986

Mietzel Gerd, Psychologia kształcenia, Gdańsk 2003

Rubacha Krzysztof, Budowanie teorii pedagogicznych, w: Pedagogika t.1, Kwieciński Z., Śliwerski B. (red.), Warszawa 2004

Szczepański Jan, Szkoła w społeczeństwie, w: Sztuka Nauczania. Szkoła, Konarzewski K. (red.), Warszawa 2005

Znaniński Florian, Socjologia wychowania, Warszawa 2001

Maciej Maciołek

Niepewny grunt edukacji

"Wolności jest jak klejnot świecący jednakowym blaskiem we wszystkich okolicznościach: błyszczy tak samo na błocie i na aksamicie". (Alan W. Watts)

"Stodoła spłonęła - teraz mogę widzieć księżyc" (Mistrz Zen, Masahide)

W atmosferze ciągłego doskonalenia nauczycieli, programów i pracy szkoły nasuwa się spontanicznie pytanie o postęp jaki miałyby się dokonywać wskutek wyżej wymienionych działań. Czyli pytamy o to jak dzisiaj postrzegamy postępowość. Sięgnę posłowa świetnego obserwatora „naszych czasów” Zygmunta Baumana. Określa on postęp jako „potrzebę usunięcia niektórych starych narzędzi i zabawek, zastąpienia ich nowymi, którymi szybciej się operuje i które prędzej wchodzi w użycie i najlepiej, gdy są wyposażone w gadżety, które potrafią to, czego stare gadżety nie umiały, a przynajmniej potrafią mniejszym nakładem robić to, co dawne robiły z trudem i nie tak skutecznie.”



Postęp nie jest podporządkowany wyższemu celom, wyzwoleniu człowieka i jego pomyślności. Stał się urządzeniem samoczynnym jak żyroskop, który musi się ruszać, w przeciwnym razie upadnie. Ile razy odnosi się wrażenie działania „prawa żyroskopy” w podejmowanych zmianach, które mają służyć zbliżeniu szkoły do wyzwań XXI wieku. Być może za wcześnie na tak definitywne oceny stanu zmieniającej się edukacji. Spróbuję więc skierować uwagę na dominujący rys

podejścia do działania, nie tylko nauczycieli, ale wszystkich pracowników, którzy są zdolni zaakceptować szybkość z jaką toczy się dzisiejsze życie. Można to ująć lapidarnie w stwierdzeniu że, jesteś na tyle dobry, na ile dobry był twój ostatni pomysł i że nagrodą za skuteczne wprowadzenie twojej ostatniej innowacji jest jeszcze większy nacisk na to, byś powtórzył swój sukces i zainicjował kolejną innowację.

Wystarczy zaledwie krótki namysł nad programami, podręcznikami czy pomocami w pracy nauczyciela i wyłania się zupełnie nowe podejście do zmiany. Przedmioty którymi się posługujemy mogą doskonale się spisywać- lecz jeśli utraciły dodatkowy walor nowości albo jeśli inne obiecują bardziej ekscytujące usługi, nawet takie których jeszcze nie wypróbowano, to stają się one bezużyteczne.

Można ostatecznie przywyknąć do nowych podręczników, nowych programów, nowych komputerów, nowych nauczycieli.

Ale co począć ze stwierdzeniem z 1995 roku Amerykanina Richarda Sennetta, który obliczył, iż młody absolwent koledżu może się spodziewać, że zmieni pracę co najmniej jedenaście razy, i że w trakcie czterdziestoletniego zatrudnienia co najmniej trzykrotnie zmieni swój fach. A przecież Emile Durkheim w XIX wieku jasno wypowiedział się na temat znaczenia podejmowanych przez człowieka działań pisząc: „Musimy uwierzyć, iż nasze działania mają konsekwencje wykraczające poza aktualną chwilę, że nie ograniczają się wyłącznie do punktu w czasie i przestrzeni, w którym mają miejsce, ale że ich skutki są do pewnego stopnia długotrwałe i mają szeroki zakres. Inaczej nie miałyby znaczenia: ledwie cienka nić dzieliłaby je od próżni i w ogóle by nas nie obchodziły. Tylko takie działania, które cechuje trwałość, są naszymi staraniami, tylko trwałe przyjemności są naszymi pragnieniami.” Ta wiara umożliwia pewność siebie, zdolność do wytyczania planów życiowych, determinację do ich realizacji na przekór przeciwnościom. Ale nie doszłyby one do głosu, gdyby nie przekonanie o stabilności otaczającego świata, jego wymagań i reguł.

Tylko że dzisiejsze doświadczenia sugerują wg Zygmunta Baumana iż „niewiele pozostało, o ile w ogóle, punktów odniesienia, co do których można zasadnie żywić nadzieję, że zapewnią głębszy i trwalszy sens chwilom, które przeżywamy. To ja, będące mną moje żywe ciało, jestem bodaj jedynym stałym składnikiem rzekomo niestabilnego świata. Moje życie jest zbyt krótkie, żeby stanowiło pociechę, lecz w porównaniu z nim wszystko inne, jak się zdaje, istnieje niepokojąco krócej.

Nieliczne, a może żadne, zdobyte mrówczą pracą umiejętności dotrważą do końca życia dumnego ich posiadacza. Nie sposób przewidzieć, czy miejsce pracy zostanie utrzymane i czy do emerytury będzie można wykonywać aktualne zajęcie. Nieliczne, z trudem zdobyte rzeczy będą zachowywać na dłużej swój urok, przyćmiewany przez coraz to nowe, większe atrakcje. Nieliczne style i zwyczaje będą w stanie przez dłuższy czas sprawiać satysfakcję i cieszyć się powodzeniem.”



Dochodzimy do sedna problemu z jakim zderza się współczesny odbiorca nowoczesności XXI wieku. Kolejny obserwator Naszego Świata Nicklas Luhmann stwierdza: „Podoba nam się to czy nie, nie jesteśmy już tym, kim byliśmy, i nie będziemy tym, kim teraz jesteśmy. Cechy dzisiejszej nowoczesności są inne niż wczoraj i inne niż jutro, i na tym właśnie polega nowoczesność. Problemy współczesnego społeczeństwa nie dotyczą podtrzymania dziedzictwa, czy to w edukacji, czy gdzie indziej. O wiele ważniejsze jest ustawiczne kreowanie inności. Coś jest nowoczesne o tyle, o ile zaznacza swoją nowość poprzez degradowanie tego, co stare.”

Czyż nie pasuje do tego obfitość scenariuszy osadzających fabułę na oddziałach nagłych wypadków i izbach przyjęć. Bo przecież to najlepsze miejsce, gdzie życie przemyka pomiędzy fartem a pechem.

W quizowej mądrości nie ściga się głębia myśli, lecz palec naciskający dzwonek. Szybkość reakcji jest ważniejsza niż zasoby wiedzy. Wiedza, do której dokopanie się zawiera więcej czasu niż ulotna chwila przydzielona graczom, nie liczy się.

Chodzi o umiejętność surfowania, a nie nurkowania głębiej. Pomyślność surf era zależy od tego, czy zdoła on utrzymać się na powierzchni! Aby dobrze ślizgać się nie wolno być od niczego zależnym. Zależność to stan, z którego za wszelką cenę należy się wyrwać, gdyż aby przeżyć, należy być stale przygotowanym na zmianę błyskawiczną. Należy być gotowym do podróży w przestrzeni fizycznej lub społecznej, a bez bagażu, przemieszczamy się szybciej i wygodniej.

Długoterminowe zobowiązania i trwałe więzi kłępują.

W elastycznym świecie sensowna polityka życiowa wymaga, by całe życie dzieliło się na epizody, które następują po sobie, lecz wzajemnie się nie warunkują. Zdolność do rozpoczęcia wszystkiego od początku, do porzucenia starego i rzucenia się w objęcia tego, co nowe, nabiera w obecnych warunkach najwyższej wartości dla przetrwania.

Chcąc uczyć się w dzisiejszym świecie, uczyć innych i pomagać rozpoznawać zmiany, należy z odwagą nieść w sobie pewność w niepewności i zachować spokój umysłu w obliczu nieznanego.

Coraz częściej praca nauczyciela przypomina mi proces jaki obserwowałem w małej pracowni ceramicznej na Kaszubach. Wygląda to mniej więcej tak :

Na stole grudka gliny, woda, cienkie palce wytaczają dzban, z dzbana powstaje miska, z miski flakon, z flakonu talerz, z talerza flaszka, z flaszki amfora grecka. Zgniatamy amforę, zostaje trochę gliny w rękach, w naczyniu trochę wody. Koło się zatrzymuje.

*Wesołych Świąt i wiele optymizmu w nadchodzącym roku dla Wszystkich
Czytelników czasopisma Trendy życzy :*

Maciej Maciołek

Teresa Kosiarek

Świątecznik klasy czwartej - numer jedyny, grudzień 2008



(...) bo najpierw trzeba obdarować innych , a później zająć się sobą(...)

Zalecany sposób czytania: przy świątecznej herbatce, świetnie jeśli z Rodziną (przy rozwiązywaniu krzyżówek szczególnie mile widziane młodsze rodzeństwo) zapewniamy: miły relaks po męczącym otwieraniu prezentów bez liku oraz zawsze cenną refleksję uniwersalną, zwaną również zadumą nad życiem, wbrew pozorom nieobcą nawet najmłodszym Czytelnikom... Zapraszam do przeczytania prac uczniów kl.IV S.S.P 96 ze Świdra

Tajemnica choinki

Dawno temu, około roku 1897r żyła sobie w Bieskidach pewna dziewczynka o jasnych włosach. Miała na imię Anna.Mieszkańcy wioski, w której mieszkała nazywali ją Choinką, ponieważ cały czas ubrana była na zielono, miała kolorowe korale, bransoletki i chodziła w chodakach zrobionych ze świerkowego drewna. Pewnego dnia zachorowała na gruźlicę. Nie mogła wychodzić na dwór. Miała dopiero osiem lat. Pewnej nocy była straszna zamieć. Było to dokładnie pięć dni przed wigilią świat Bożego Narodzenia. Dziewczynka nie miała zbyt wielu przyjaciół. Tak naprawdę miała tylko jednego- Juliusza.Był bardzo miłym i grzecznym chłopcem, mieszkającym w sąsiednim domu. Nie mógł jednak dostać się do domu Anny ponieważ były takie zasy, że nawet dorosły mężczyzna zapadłby się do pasa w śniegu. Wreszcie przyszła Wigilia (dzień przed Bożym Narodzeniem), wszędzie leżał śnieg. We wszystkich domach paliły się światła, w kominkach buchały płomienie.Ale dzień szybko się skończył i wszyscy poszli spać, tylko Anna nie mogła zasnąć.Zegar wybił północ.Anna usłyszała szmer w przedpokoju.Zajrzała i zobaczyła Świętego Mikołaja .Krzyknęła z zachwytu i podbiegła do niego. Mikołaj zapytał ja, czego pragnie od niego na święta Bożego Narodzenia. Ona przytuliła się do niego i poprosiła go o to, żeby wyzdrowiała.Mikołaj odrzekł, że może spełnić jej życzenie pod warunkiem, że o nim nikomu nie wspomni. Dziewczynka zgodziła się. Następnego dnia przyszedł pan doktor zbadać ją i powiedział, że stał się cud.Oznajmił, że Choinka nagle wyzdrowiała, że znalazła łaskę u Boga.To był niezwykle prezent podarowany niezwyklej dziewczynce przez Mikołaja.(autor: Jaś Zubik, kl.IV S.S.Pnr96)

Świąteczne limeryki czwartoklasistów:

*W wigilijną świętą noc
Mikołaj ma pracy moc.
Po kominach biedny skacze.
Może w końcu go zobaczę
Tylko wezmę ciepły koc.*

*Gdy święty Mikołaj niesie prezenty
Każdy z nas jest uśmiechnięty
Od szczęścia jest o krok.
Bo przynosi je raz na rok.
Tylko Mikołaj taki zajęty!*

Dom Anioła

W pewnej szkole dzieci robiły aniołki, a robiły je tak starannie jak tylko umiały. Wszystkie anioły były bardzo ładne tylko jeden aniołek był trochę koślawy i miał łatkę na lewym skrzydełku. Następnego dnia aniołki zawieziono na przedświąteczny kiermasz. Na straganie wnet zaczęła się rozmowa - nie glinianych figurek, lecz małych aniołków, które ożyły. Anioły, które były ładne, wiedziały, że ktoś je od razu kupi, więc były wesołe. W przeciwieństwie do nich aniołek z łatką martwił się, że nikt go nie kupi. Postanowił więc sam poszukać dla siebie domu. Poleciał do pobliskiego miasteczka. Widział duże domy bogato urządzone, ale dla małego aniołka z łatką te wielkie domy były za ładne i za duże. Mały aniołek leciał dalej. Mijał inne domy, ale żaden z nich nie podobał mu się, czegoś w nich brakowało. Wreszcie ujrzał dom, który sobie wymarzył. Dom ten był ani za duży, ani za mały, taki jak w sam raz dla małego aniołka. W kominku palił się ogień, przy którym siedziała cała rodzina. Nad kominkiem wisieli jego bracia- inne anioły. Przez okno widział jak rodzice naprawdę są razem z dziećmi, mama piecze z córeczką pierniczki, a jej brat gra z tatą na podłodze w grę. Aniołek usłyszał śmiechy i kolędy. Długo zastanawiał się czy wejść, czy nie wejść do domu. Nagle pies zaszczekał na aniołka. Ten przerażony wpadł do środka przez okno turlając się po podłodze. Chwilę potem podniosła go dziewczynka, postawiła na stole i uśmiechnęła się do niego. Aniołek z łatką wiedział już, że ten dom jest najlepszy, bo było w nim dużo miłości. Nasz bohater był bardzo szczęśliwy.

(autor: Szymon Gajek, S.S.P 96, kl.IV)

Teresa Kosiarek

Mimo wszystko

I jeszcze refleksyjnie dla naszych Czytelników na koniec mijającego 2008 roku .
Zapraszam do refleksji wiersza Matki Teresy, do przypomnienia i pochylenia się nad mądrością zapisanych przez autorkę myśli i słów... dla tych , którzy wiersz znają i dla tych z Państwa, którzy być może przeczytają go po raz pierwszy...

MIMO WSZYSTKO

(Matka Teresa z Kalkuty)

Ludzie są nierozsądni, nielogiczni i egocentryczni.

KOCHAJ ICH MIMO WSZYSTKO.

Jeżeli czynisz dobro, ludzie powiedzą, że jesteś samolubny.

CZYŃ DOBRO MIMO WSZYSTKO.

Jeśli masz sukcesy, nabędziesz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów.

ODNOŚ SUKCESY MIMO WSZYSTKO.

Co dobrego zrobisz dzisiaj, pójdzie w niepamięć.

BĄDŹ DOBRY MIMO WSZYSTKO.

Uczciwość i szczerść narażą cię na cierpienie.

BĄDŹ UCZCIWY I SZCZERY MIMO WSZYSTKO.

To, co budowałeś przez lata, może zostać zburzone w jedną noc.

BUDUJ MIMO WSZYSTKO.

Ludzie pragną twojej pomocy, ale mogą cię zaatakować, gdy im pomożesz.

POMAGAJ LUDZIOM MIMO WSZYSTKO.

Dawaj światu to, co masz najlepszego, choć w zamian możesz otrzymać ciosy.

DAWAJ ŚWIATU WSZYSTKO, CO MASZ NAJLEPSZEGO, MIMO WSZYSTKO.